

ADRIANNA KUS

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

„SMUTNE PŁASZCZYZNY” I KRAINY NIESPODZIANEK, CZYLI ANNY NEUMANOWEJ PODRÓŻE NA WSCHÓD

W XIX wieku podróże kobiece nabierają tempa. Rozwój środków lokomocji, nauki, coraz większy zasób wiedzy o odległych krajach sprawiają, że podróżowanie staje się wygodniejsze, szybsze, co skłania kobiety do wyruszenia w nieznane. Jak pisze Barbara Hodgson, istniały oczywiste przeszkody w kobiecym podróżowaniu (brak środków finansowych, obowiązki żony, matki, córki), jednak w wielu przypadkach nie powstrzymywały przedstawicielek płci pięknej od wyjazdów, czego dowodem jest obszerna kobieca literatura podróżnicza¹. Często kobiety utrzymywały się także ze sprzedaży relacji podróżniczych, na bieżąco wysyłanych do gazet lub publikowanych w formie książkowej. Hodgson wydziela wśród podróżniczek dwie kategorie. Pierwsza obejmuje kobiety, które wywodziły się z klasy średniej i odczuwały niezwykłą monotonię życia, a chęć odmiany skłaniała je do wyjazdów. Podróż w tym przypadku miała być remedium na uczucie znużenia wywołanego powtarzalnością egzystencji. Druga kategoria to kobiety z klas wyższych, często niestabilne emocjonalnie, dla których podróż stawała się swego rodzaju nawykiem. W przypadku tych dwóch kategorii kobiet decydujący wpływ na wyjazd miały między innymi: wygnanie z kraju, śmierć najbliższych, dochodzący do głosu indywidualizm, ciekawość świata oraz współuczestnictwo w wyjeździe służbowym męża. Ta ostatnia okoliczność wiąże się ściśle z postacią wyjątkowej Polki, dla której wymagająca mobilności kariera dyplomatyczna męża stała się okazją do poznawania zwyczajów, tradycji, struktury społecznej i codzienności mieszkańców obcych krajów.

Przypomnijmy: Anna Szawłowska, późniejsza Neumanowa, urodzona 26 lipca 1854 roku na Podolu galicyjskim, mając piętnaście lat, pisała pod pseudonimem Kalina wiersze patriotyczne, które szybko przyniosły jej popular-

¹ Zob. B. Hodgson, *Kryzys i Kairze. O pierwszych podróżniczkach*, przeł. I. Stąpor, Warszawa 2004, s. 1-2.

ność². Młodzieńcze lata spędziła w rodzinnej miejscowości oraz we Lwowie, gdzie obracała się w środowisku literatów. Pobierała także lekcje gry na fortepianie u pianisty Karola Mikulego, który był uczniem Fryderyka Chopina³ (podczas pobytu w Kairze grała koncert z towarzyszeniem orkiestry). W Warszawie poślubiła wicekonsula monarchii austriacko-węgierskiej, Theodora Neumanna. Właśnie dzięki niemu poznała, między innymi, Marię Konopnicką i Jadwigę Łuszczewską (Deotymę). Przebywając w Kairze, gościła między innymi francuskiego odkrywcę i fotografa Jules'a Borelliego, węgierskiego podróżnika hr. Sámuela Telekiego czy Henryka Sienkiewicza.

Spotkanie z przyszłym autorem *W pustyni i w puszczy* opisała w *Obrazach z życia na Wschodzie...* (oraz w krótkim artykule z „Kuriera Polskiego”, opublikowanym także w „Kurierze Poznańskim” tuż po śmierci pisarza⁴). Neumanowa określiła spotkanie z Sienkiewiczem w Kairze w 1891 roku jako „pamiętną chwilę”:

Jego sposób opowiadania obrazowy i zajmujący i jego ułożenie pełne prostoty i godności, zjednały mu wszystkich w jednej chwili. Jest to ogólnym zwyczajem, że poznając ludzi, o których wiemy, że są genialni, szukamy w ich powierzchowności „czegoś”, co by na zewnątrz zdradzało ukrytą w ich duszy iskrę Bożą. To „coś” – ta iskra Boża, zdradza się u Sienkiewicza w jego oczach [...].⁵

Mit Orientu

W 1879 roku pisarka odbyła pierwszą podróż wraz z mężem do Bułgarii. Theodor Neumann został bowiem powołany do objęcia konsulatu austriackiego w Widyniu. Mimo ostrzeżeń o licznych niebezpieczeństwach – związanych z panującym na tym terenie tyfusem plamistym oraz niepewną sytuacją polityczną wynikającą z zakończenia wojny między Imperium Osmańskim a Rosją – Neumanowa z utęsknieniem wyczekiwała pierwszych chwil na Wschodzie, o którym marzyła od dzieciństwa. Pragnienie, by doświad-

² Neumanowa poza dwutomowymi *Obrazami z życia na Wschodzie* (1899), które są przedmiotem tego artykułu, wydała też liczne wspomnienia z podróży i historie inspirowane swoimi wojażami (*Zza Dunaju nad Nil. Wspomnienia z podróży po Egipcie*, 1886; *Legendy i baśnie Wschodu*, 1899; *Ze świata. Akwarele i szkice*, 1900), a także tomik *Tobie ojczyzno! Wybór poezji* (1911) oraz *Chrzest w ogniu. Obraz dramatyczny z dziejów męczeństwa ludu naszego w jednej odstonie* (1910).

³ Zob. R. Skręt, *Neumanowa (Neumann) z Szawłowskich Anna*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław 1977.

⁴ Zob. A. Neumanowa, *Sienkiewicz w Kairze*, „Kurier Poznański” 1916, nr 297.

⁵ A. Neumanowa, *Obrazy z życia na Wschodzie 1879–1893*, red. i przypisy A. Grzeszczuk, Warszawa 2010, s. 212. Dalej odsyłam do tego wydania, podając numer strony w nawiasie.

czyć Orientu, ujrzyć na własne oczy egzotyczne krajobrazy, ludzi, zapoznać się z miejscową tradycją i zwyczajami, mogło wynikać z literackiego obrazu, który stworzyli zarówno podróżnicy, jak i ci, którzy nie doświadczyli Wschodu. Stanisław Burkot, pisząc o funkcjonowaniu mitu Orientu w literaturze pięknej, który ma swoje źródło w wiedzy potocznej podróżników, zwraca uwagę, że na mit ten wpłynęła fantazja dragomanów, nie zaś badania naukowe orientalistów⁶. Częstokroć podróż bywała bolesnym zderzeniem oczekiwań z rzeczywistością.

Jak wiemy, europocentryzm XIX wieku wpływał na postrzeganie innych kultur i niejednokrotnie matrycował doświadczenia podróżnicze. Edward Said porównał takie zjawisko do wahadła, które wychylając się w jedną stronę, musiało równie silnie odbić też w drugą⁷. Zachłyśnięcie się Orientem i fascynacja nim ustępowały miejsca rozczarowaniu, jakiego doznawał człowiek, docierając do miejsc, o których snuł jedynie fantazje. Wyraźna tendencja porównawcza obecna w opisach Orientu wpływała na konstrukcję jego wyobrażeń. Said stwierdza, że tego typu komparatystyka rzadko służyła obiektywnemu opisowi, zwykle miała charakter wartościujący i demonstracyjny. Badacz wymienia kilka typów pisarzy-podróżników, którzy odwiedzali Wschód⁸. Pierwszy z nich to pisarz, który planuje zgromadzić materiał naukowy profesjonalnego orientalisty. Drugi typ jest motywowany podobnie, jednak własny styl pisarki przedkłada ponad obiektywizm w przedstawianiu rzeczywistość. Trzeci z nich kieruje się zaś interesem prywatnym, między innymi potrzebą wypełnienia swojego planu. Dwa ostatnie typy wprowadzają do literatury podróżniczej najwięcej subiektywnych spostrzeżeń mających wpływ na mit Orientu. To właśnie perspektywa tych pisarzy współtworzy zbiorowe wyobrażenie Wschodu, dalekie od ustaleń profesjonalnego orientalizmu. W kreowanym obrazie Orientu uwidoczniły się także reguły nadawania wyższej wartości Zachodowi w porównaniu ze Wschodem. Prowadziło to do stereotypizacji pewnych cech zarówno Europejczyków, jak i mieszkańców Wschodu. Pierwszy z nich miał być racjonalny, prawy i „normalny”, drugi – irracjonalny, naznaczony „innością”.

Pasażerka

Neumanowa pragnęła podziwiać krajobrazy, ludzi i chłonąć każdy widok, co sprawiło, że wybrała się w podróż statkiem po Dunaju. Ta forma transportu wiązała się też z licznymi wygodami na pokładzie. Opisała swoje rejsy w *Ob-*

⁶ Zob. S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 108.

⁷ Zob. E. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 225–227.

⁸ Zob. tamże, s. 237.

razach z życia na Wschodzie..., uwzględniając nawet najdrobniejsze szczegóły. Wyróżnia się w nich charakterystyka międzynarodowego towarzystwa, z którym miała okazję podróżować. Już pierwsze opisy pasażerów płynących statkiem *Vorwärts* (co znaczy „Naprzód”) odznaczają się dużą precyzją. Narratorka zwraca uwagę na ludzkie zachowania, ubiór, budowę ciała oraz relacje z innymi pasażerami. W pewnym sensie tworzy portrety ludzi i wybiera najbardziej charakterystyczne cechy ich wyglądu i osobowości. Częstość cech te przypisuje wszystkim obywatelom danego kraju, posługując się tym samym stereotypami. Biorąc pod uwagę opisy mieszkańców Wschodu, uwiadamia się tendencja do przypisywania im ogólnych przymiotów. Said, przyrównując orientalizm do archiwum informacji, zauważa, że spaja je pokrewieństwo podstawowych pojęć⁹, które pozwalają na wyjaśnienie zachowań mieszkańców Orientu, nadając im konkretną mentalność czy genealogię, co z kolei prowadzi do utrwalenia pewnych regularnych cech. Mieszkańców danego kraju nie traktowano jednostkowo, lecz postrzegano ich w abstrakcyjnych uogólnieniach lub szerokich kategoriach zbiorowych¹⁰.

Neumanowa na podstawie obserwacji Rumunek znajdujących się na pokładzie statku, tworzy obraz wszystkich kobiet tej narodowości, a nawet standardyzuje pewne cechy dla całego Wschodu, co potwierdza poniższy cytat:

Panny wcale nie szpetne, choć rysy miały dość grube i czoła niskie, zwykle u Rumunek, posiadały jednak prześliczne, czarne, aksamitne oczy o białkach prawie błękitnych, przysłonięte długimi rzęsami.

Te oczy, będące częstym na Wschodzie zjawiskiem, i kruczne włosy przy pełnych, rozkosznie rozchylonych ustach, nadawały im powab i wdzięk Cyganek. Szpeciła je tylko gruba warstwa bielidła, pokrywająca nawet uszka i szyję. (24–25)

Podróżniczka formułuje także uogólnienia na temat wyglądu Anglików, opisując ich aparycję, która miałyby świadczyć o ich pochodzeniu:

Do uzupełnienia towarzystwa kosmopolitycznego nie brakło w naszym podróżnym gronie Anglików, na Wschód przyjeżdżających. Poznać ich można było już z dala po długich twarzach, jasnych i rudych włosach, dziwacznych szalach i kapeluszach. Rozłożyli się na pokładzie jak w domu, w hamakach i na poduszkach, rzucając kelnerom rozkazy angielskie i wściekając się, że służba okrętowa wcale tego języka nie rozumiała. (25)

Bułgarskie rozzarowania

Opisy te autorka przeplata informacjami na temat zmieniającego się krajobrazu. Nie brakuje w nich literackich porównań czy uwag krytycznych. Jak

⁹ Zob. E. Said, dz. cyt., s. 76.

¹⁰ Tamże, s. 233.

zauważa Piotr Pawliszak, narracja podróżnicza nie odzwierciedla rzeczywistości, ale jest w pewnym sensie reprezentacją rzeczywistości, której doświadczają podróżnicy z konkretnej perspektywy¹¹. Badacz zaznacza, że jest to także rzeczywistość przekształcona w taki sposób, aby wytworzyć określone znaczenie. Wykreowana przez Neumanową wizja świata i postaci odzwierciedla zatem jej sposób postrzegania rzeczywistości z perspektywy Europejki i przedstawicielki wyższej klasy społecznej. Posługując się poetyckimi opisami oraz zwracając uwagę na ważne z jej punktu widzenia szczegóły, tworzy obraz przestrzeni, która oddziałuje na czytelnika. Ponadto autorka podaje liczne informacje na temat społeczeństwa, sytuacji politycznej i zwyczajów kraju, w który w pewnym sensie wnika. Na konstrukcję kolorytu lokalnego Widynia składają się, między innymi: ruch handlowy, roślinność, sposoby spędzania czasu przez mieszkańców, lokalne wyroby, wybrane przez autorkę budynki, bułgarskie stroje ludowe, którym miała okazję przyglądać się, spacerując ulicami miasta, zniszczone w wyniku wojny gmachy, a także miejscowe kawiarnie.

Miejsce naszych szynkowni zajmują w Widyniu kawiarnie; tu w pośrodku bud drewnianych stoją wielkie kotły, tzw. po turecku mangale, pełne żarzących węgla, a przy nich kłęczą młode chłopaki w czerwonych fezach (*caffedži*) i warzą w miedzianych imbrykach wyborną turecką kawę, którą pije się razem z mięsem. Kawa taka powinna tylko przez trzy sekundy kipieć na ogniu i zawrzeć trzy razy; nalewając ją do kubków, kafedži wlewa ostrożnie trzy krople zimnej wody, aby miał osiadł u spodu. (34)

Neumanowa używa więc miejscowych określeń, przedstawiając drobiazgowo sposób parzenia tureckiej kawy. Zwraca też uwagę na liczne elementy składające się na obraz zależności Księstwa Bułgarii od Turcji, ujawniające się także w codzienności mieszkańców Widynia (widoczne również w wystroju domów bułgarskich). Zestawia „nasze szynkownie” z tamtejszymi kawiarniami.

Jednym z ważniejszych dla niej elementów tego „nowego świata” jest twierdza w Widyniu. Określa ją mianem najbardziej zajmującej i najpierw opisuje jej odseparowanie od reszty miasta. Skupia się także na historii tego miejsca, jednak szczególną uwagę zwraca na obszar wokół twierdzy widyńskiej. Chodzi o rozległy i bagnisty teren, który zostaje przez Neumanową określony jako „PŁASZCZYZNA SMUTNA I PUSTA”, miejsce bitwy stoczonej w 1878 roku pomiędzy Rosją a Imperium Osmańskim. Przestrzeń ta jest wypełniona reszt-

¹¹ Zob. P. Pawliszak, *Narracyjne konstruowanie społecznego świata podróżników*, w: *Podróż i miejsce w perspektywie antropologicznej*, red. D. Rancew-Sikora, Gdańsk 2009, s. 110.

kami granatów, szkieletami koni, złamanymi kołami, a wokół krążą wygłodniałe, wyjące psy. Obraz ten jawi się autorce jako straszliwe widmo wojny.

Rzeczywistość Widynia okazała się dla niej bolesnym zawodem. Wyraźnie zaznacza, że zanim dotarła do miasta, miała w głowie opisy wymarzonego, czarodziejskiego Wschodu. Jak pisze: „Ale zawód mnie czekał bolesny, bo już to Widyń należy do najbłotniejszych i najprzykrzejszych gniazd Bułgarii” (31). Jest to zatem przykład funkcjonowania wspomnianego wcześniej obrazu literackiego, który skonfrontowany z rzeczywistością, pozostawiał jedynie rozczarowanie. Pobyt w Widyniu jest więc dla niej „przykry i monotony”, co wynika ze specyfiki okresu wizyty, czasu dramatycznych napięć między Turcją a Bułgarią.

Orientalizowanie Rumunii

Po roku pobytu w Bułgarii Neumanowa wyjechała do Rumunii w związku z objęciem przez jej męża stanowiska konsula w Turnu Severin. W przypadku tego kraju na pierwszy plan wysuwa się wielonarodowość mieszkańców (są wśród nich Grecy, Serbowie, Bułgarzy, a najliczniejszą grupę stanowią Niemcy). Według Neumanowej jest to powód niezadowolenia Rumunów, jednak w jej ocenie napływowa ludność stanowi fundament rozwoju gospodarczego kraju. Poddaje ostrej krytyce nawyki Rumunów, które według niej są pokłosiem wielu lat życia w niewoli. Zauważa też, że w pewnym sensie brakuje tam hierarchii społecznej – biedniejsze warstwy szybko się bogacą, zaś wykształcenie i urodzenie nie odgrywają żadnej roli.

W opisach Neumanowej pojawia się często zestawienie Wschodu z Zachodem. Narratorka zauważa wpływy „zachodniej cywilizacji” na takie kraje, jak Rumunia, Serbia czy Bułgaria. Z jednej strony chwali zmiany, jakie zachodzą pod wpływem Zachodu, z drugiej – krytykuje zepsucie i napływ „pasożytnych cywilizatorów” (39). Taka ocena sytuacji ujawnia perspektywę, z której autorka *Obrazów...* obserwuje poznawane kraje. Wydaje się, że docenia zmiany, jakie zachodzą, i wciąż dostrzega wiele możliwości rozwoju, jednak wytyka kolonizatorom ich brutalne działania polityczne. Nadmienia, że Rumuni narzekają na obecność kolonizatorów, jednak twierdzi, że bez nich nie potrafiłyby przeżyć:

Rumuni narzekają na ten napływ obcych, krzyczą na Niemców, jako na pasożytów, niedołążni jednak z natury, zleniwiali przez długą niewolę, nie umieją przeciwstawić wpływowi obcych własnej pracy i energii.

Dziś, gdyby nagle usunięto obcych z Rumunii, krajowcy pozostaliby bez chleba, mięsa i odzieży. (40)

Dalej Neumanowa wyraża nadzieję na to, że Rumunia stanie się skarbnicą Europy, ponieważ dostrzega potencjał, jaki kryje się w żyznej ziemi



Fotografia z książki Anny Neumanowej *Obrazy z życia na Wschodzie* (1899, t. 1)

tego kraju, złożach złota, srebra, miedzi i marmuru, a także w bogatych złożach nafty. Dużo uwagi poświęca też ocenie możliwości przemysłowych Rumunii i szansom jej rozwoju. Nie pomija jednak opisów zwyczajów, wierzeń miejscowej ludności, które postrzega przez pryzmat zachodnioeuropejski. Zadziwia ją brak religijności, który łączy się z wiarą w „zabobony i gusła, z pogańskich przechowane czasów” (44).

Sposób, w jaki Polka spogląda na odwiedzane kraje, wpisuje się proces, który Larry Wolff nazywał „orientalizowaniem”¹². Europa Wschodnia (a także Południowo-Wschodnia i Środkowa) stanowiła bowiem swoisty kulturowy paradoks opierający się na zasadzie jednoczesnego włączenia, a zarazem wykluczenia, co wynikało z niejasności granic między Europą a Azją w XVIII wieku. Taka niepewność sprzyjała tworzeniu konstruktowi Orientu i nadawa-

¹² Zob. L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994, s. 7.

niu Europie Wschodniej (Południowo-Wschodniej) cech orientalnych. Mimo geograficznej przynależności Rumunii do Europy, kraj ten był postrzegany przez podróżniczkę jako „orientalny”. Neumanowa przyjmuje więc kryteria ze skali rozwoju, na której Europa Zachodnia zajmuje najwyższy poziom. Według tej skali narratorka ocenia inne ziemie. Europa Zachodnia jest dla niej wzorem rozwoju i postępu cywilizacyjnego. Rumunia wywołuje uczucie pewnego rozżalenia: „Czemuż kraj ten piękny, bogaty, rozkoszny, tyle nędzy kryje? Nędza materialna u ludu, nędza moralna u bogatszych” (48).

W opisach Neumanowej ujawnia się także zjawisko, które Milica Bakić-Hayden nazywa „nesting orientalisms” – „rozplenianiem orientalizmów”. Badaczka tłumaczy to jako stopniowanie „orientów”, co jest „wzorem reprodukcji oryginalnej dychotomii, na której opiera się Orient”¹³. W tym kontekście podaje przykład Azji, która jest bardziej „wschodnia” i „inna”, niż Europa. Przekłada to bezpośrednio na Bałkany, których dotyczy analogiczna gradacja. Z kolei w niemieckim wyobrażeniu europejskiego Wschodu, dominowała wizja jego „inności”, w które wpisywała się także Polska¹⁴. Neumanowa, przedstawicielka narodu orientalizowanego przez Prusy, nadawała cechy orientalne Rumunii, co bezpośrednio ujawnia jej sposób postrzegania Europy Wschodniej (Południowo-Wschodniej) i tworzenie gradacji „orientów”.

Egipskie gruzy

Twórczość Anny Neumanowej w dużej mierze była inspirowana jej podróżą do Egiptu, w którym spędziła osiem lat. Do Egiptu przeniosła się zaraz po trzyletnim pobycie w Rumunii. Rzeczywisty obraz kraju, w którym dotychczas mieszkała, nie spełnił jej oczekiwań. Wyobrażenie uroków Wschodu nieustannie dominowało nad doświadczeniami podróżniczymi. Fantazmat ten miał potwierdzić się w nowym celu podróży:

Z oczu znikło mi błoto rumuńskie i mgła dunajska i na tle błękitnym egipskiego nieba ujrzałam już w myśli sfinksy, piramidy, maurytańskie pałace, palmy i cyprysy. Od tej chwili aż do dnia wyjazdu byłam jakby w gorączce, pragnąc co prędzej na własne oczy ujrzeć cuda Wschodu. (49)

Barbara Hodgson pisze, że odwiedzający Egipt przybywali doń przez Synaj lub przeprawiali się drogą morską, kotwicząc w aleksandryjskim por-

¹³ M. Bakić-Hayden, *Nesting Orientalisms: The Case of Former Yugoslavia*, „Slavic Review” 1995, t. 54, nr 4, s. 918.

¹⁴ Zob. I. Surynt, *Badania postkolonialne a „Drugi Świat”. Niemieckie konstrukcje narodo-kolonialne XIX wieku*, „Teksty Drugie” 2017, nr 4, s. 33; U.K. Ketelsen, *Der koloniale Diskurs und die Öffnung des europäischen Ostens im deutschen Roman*, w: M. Dabag, H. Gründer, U.K. Ketelsen, *Kolonialismus. Kolonialdiskurs und Genozid*, München 2004, s. 69, 76.

cie¹⁵. Wybierając tę drugą drogę, musieli skonfrontować się z handlarzami, którzy wdzierali się na statek, a następnie dokonywać wszelkich formalności celnych. Wtedy dopiero mieli możliwość dopłynięcia łodziami do brzegu. Neumanowa przybyła do Aleksandrii drogą morską, na statku Thétis. Pierwszym widokiem, który zwrócił jej uwagę, była latarnia morska na Faros, którą obserwowała z łodzi. Zastąpienie budowli uchodzącej za siódmy cud świata, która runęła w wyniku trzęsienia ziemi, latarnią morską skłania narratorkę do rozważań nad „kupieckim” charakterem czasów, w których żyje¹⁶. Opowieść Neumanowej, pełna poetyckich porównań, rozważań nad dziejami, w których dominuje komercja, jest nagle przerywana wydarzeniami dziejącymi się na bieżąco wokół pisarki, jakby wyrwywającymi ją z zamyślenia.

Opis Egiptu, który konstruuje, jest wypełniony uwagami na temat architektury, religii, zwyczajów, zachowań i ludzi. Są to elementy, które najlepiej opisują koloryt lokalny, a także oddają klimat podróży, jaki towarzyszył Neumanowej. Istotny jest także opis ulic, którymi poruszała się podczas pierwszego dnia pobytu w Egipcie:

Ulice, przez które jechaliśmy, ślicznie oświetlone, brukowane, szerokie, robiły wrażenie europejskiej stolicy. Tylko gruzy, po obu stronach leżące, przypominały ostatnie smutne zdarzenia i barbarzyńską gospodarkę Anglików. Poszarpane kulami wieże minaretów sterczą smutnie, jak szkielety nad rumowiskami. (61)

Neumanowa dotyka tym samym kwestii związanych z sytuacją polityczno-ekonomiczną kraju. Rządzący krajem Muhammad Ali przyczynił się do jego rozwoju i modernizacji, natomiast „poszarpane wieże minaretów” są wynikiem bombardowania przez Brytyjczyków w 1882 roku. Podróżniczka poddawała krytyce działania Anglików, wyrażając tym samym niechęć do ich obecności w Egipcie, a ich politykę nazwała „barbarzyńską”.

Zaskoczeniem okazał się dla niej także widok centrum Aleksandrii. Panujące wówczas wśród Europejczyków przeświadczenie, iż jest to miasto pełne starożytnych zabytków, zderza się z obrazem zupełnie odmiennym. W jej ujęciu jest to miejsce błyszczące nowoczesnym przepychem, w którym trzy piętrowe kamienice są usytuowane przy szerokich bulwarach i marmurowych chodnikach. W niektórych miejscach można dostrzec też angielskie hotele. W relacji tej daje się zauważyć jednak wiele kontrastów. Obok szerokich bulwarów i nowych kamienic pojawiają się gruzy miasta i „nędzne lepianki”. Neumanowa porusza także kwestie całkowitej przebudowy miasta:

Dzisiejsza Aleksandria, przebudowana zupełnie po ostatnim bombardowaniu

¹⁵ Zob. B. Hodgson, dz. cyt. s. 73.

¹⁶ Opis ten znajduje się zarówno w *Obrazach z życia na Wschodzie...*, jak i w książce *Zza Dunaju nad Nil. Wspomnienia z podróży po Egipcie* (1886).

w r. 1882, wstydzi się niejako swych starożytnych gruzów i ukrywa je jak najstarraniej, a stroi się i upiększa niby zalotnica, co wiek swój ukryć pragnie pod warstwą bielidła i różu. (65)

Można zatem odnieść wrażenie, że w jej odczuciu zabytki, starożytne ruiny zostały w pewnym sensie ukryte w tkance miejskiej, aby odsoniła się aktualna świetność Aleksandrii. W trakcie obserwacji miasta wysuwają się więc na pierwszy plan nowe budynki i ulice, nie zaś te, które są pamiętką starożytnej przeszłości Egiptu. Narratorka ma wrażenie, że mieszkańcy wstydzą się swojej przeszłości. Odnotowuje, że jedną trzecią mieszkańców Aleksandrii stanowią Europejczycy, jednak mimo takiej dysproporcji ich wpływ jest tak duży, że „całe miasto europejską dziś przybrało postać” (65). Jedynym obiektem, który przypomina dawną sławę Aleksandrii, jest kolumna Dioklecjana, którą podróżniczka odnalazła na obrzeżach miasta.

Podobnie jest w przypadku Kairu: rozwijające się miasto zakrywa starożytne ruiny¹⁷. Dlatego Neumanowa pragnie zobaczyć zabytki, zanim zostaną całkowicie zniszczone. Jedynie w trakcie podróży koleją odnajduje widoki jak z baśni Wschodu, dzięki czemu ma wrażenie, że doświadcza przestrzeni, jaką można było oglądać kilka wieków temu. Podziwia niskie domostwa wyposażone jedynie w drzwi, pokryte jaskrawymi malowidłami. Widok ten, obserwowany z daleka, porównuje do kretowisk. To właśnie na pograniczach miast dostrzega piękno, które jest w stanie sprostać jej oczekiwaniom. Wypatruje więc tego, co pozornie ukryte, niedostępne dla turysty szukającego popularnych atrakcji. Jednocześnie pragnie poczuć historię odwiedzanych miejsc, zanurzyć się w doświadczeniu starożytności. Kair opisuje na zasadzie przeciwieństw, które spotyka na każdym kroku. Szerokie ulice, piękne bulwary i nowoczesne pałace sąsiadują z gruzami, rumowiskami i arabskimi domostwami, do których dotrzeć można labiryntem wąskich uliczek. Doszukiwanie się dawnej świetności Egiptu i wrażenie ukrywania zabytków, jakie odniosła Polka, wydają się prowadzić do zagadnień opisanych przez Saida w kontekście stanowiska Napoleona Bonaparte wobec tego kraju. W przedstawionych przez Neumanową opisach Aleksandrii i Kairu zaznaczają się przekonania, że należy przywrócić tym miastom klasyczną wielkość, a Egipcjan nauczyć zachodnich wzorów postępowania¹⁸.

¹⁷ Podczas pobytu w tym mieście Polka została członkinią miejscowego Towarzystwa Geograficznego. Wygłaszała również odczyty związane z polską i litewską historią oraz geografią. Dom Neumanów w Kairze stał się miejscem spotkań Polonii i swego rodzaju przystankiem w podróży dla Polaków odwiedzających Egipt. Zob. St.N., *Polacy w Egipcie*, „Wędrowiec” 1888, nr 12, s. 142.

¹⁸ Por. E. Said, dz. cyt., s. 136.

Nadawanie im nowej tożsamości i osadzanie w „europejskiej pamięci” wpisuje się nie tylko w dyskurs kolonialny, ale także ukazuje problem „sterowania” i kreowania historii Orientu.

Kobiety pod strażą

Jedną z kwestii opisanych na kartach *Obrazów z życia na Wschodzie...* jest rola kobiety w kulturze islamu. Neumanowa postrzega muzułmanki jako osoby niemające styczności ze światem, będące w pewnym sensie ozdobą domu. Przede wszystkim jednak skupia się na kobietach, które należą do haremu. Opisuje je jako skazane na życie w murach swego więzienia oraz zredukowane do poziomu niewolnic. Wnioski takie wysuwa na podstawie obserwacji hierarchii i struktury haremu. Domem zarządza tak zwany *sufradzi*, a haremu pilnuje zastęp strażników. Najstarsze z kobiet czasem zostają dozorczyniami, a nad wszystkimi czuwa swego rodzaju przełożona *kjahia*. Sprawuje ona także funkcję głównej zarządczyni domu. Część kobiet z haremu, w ramach nagrody za lojalność, otrzymuje własne pokoje, a nawet męża, którego pan domu wybiera spośród własnej służby. Taki przywilej nie zwalnia jednak kobiety z pełnienia w haremie obowiązków.

Ponadto Neumanowa wymienia pewne klasy i rangi, obowiązujące w pałacach. Pierwsza ranga obejmuje kobiety, które mają własne komnaty i przywilej urodzenia syna pana domu. Do drugiej rangi należą te, które nie mają wstępu do komnat pana domu, jednak muszą usługiwać pani domu. Podróżniczka określa je wszystkie mianem „służebnic” lub „niewolnic”. Nadmienia także, że egipski kedyw usilnie stara się o zniesienie handlu niewolnikami, jednak sam utrzymuje niewolnice we własnym haremie. Niewolnictwo narratorka podsumowuje następującymi słowami: „[...] dopóki istnieć będą haremy, dopóty i handel niewolnikami istnieć musi; ustanie on dopiero z zupełną reformą uświęconego przez Islam zwyczaju trzymania kobiet pod strażą” (112).

Odaliski przemieszczały się specjalnymi pojazdami, które pojawiały się każdego piątku na alejach Gezireh obok toru wyścigowego, na którym Anglicy organizowali wyścigi lub grali w polo. Był to punkt docelowy ich podróży, które podejmowały regularnie, aby móc obserwować zabawy angielskich oficerów. Neumanowa wspomina, że najbardziej zajmującym haremem, jaki miała okazję odwiedzić, był harem ostatniej żony satrapy Ibrahima. Podróżniczka została wręcz wniesiona do pałacu. Tam zaś odbyła rozmowę z księżną Ibrahim. Zwróciła uwagę na niewolnice, które formując długie rzędy, ustawiały się wzdłuż ścian. Dwie z nich stały bezpośrednio przy księżnej i czekały na jej polecenia, zaś dwie inne ustawiły się przy Neumanowej z wachlarzami z pawich piór. Część z nich była odziana w długie, arabskie

suknie, niektóre z kobiet były zaś ubrane w niemalże europejskie stroje, nosiły na głowach modne czapeczki. W większości pochodziły one z Syrii i Gruzji, gdzie zostały sprzedane przez handlarzy.

Na szczycie piramidy

Wśród wielu wycieczek, które Neumanowa odbyła podczas pobytu w Egipcie, jedna szczególnie zapadła jej w pamięć. Był to dla niej pamiętny dzień, kiedy późnym wieczorem wybrała się na Pustynię Libijską oraz, jak to określa, na wycieczkę „do Piramid”. Dokładnie opisuje drogę, którą pokonała, oraz wszelkie wydarzenia towarzyszące tej wyprawie. Szczególną uwagę zwraca na Beduinów, którzy biegiem wyprzedzali podróżnych i prosili o datki. Neumanowa nazywa ich chciwymi i natrętnymi „malowniczymi synami pustyni” (179). Docierając do celu wycieczki, uważnie przyglądała się zabytkom, notowała ich dokładną wysokość, obwód, a nawet zwracała uwagę na wymiary poszczególnych głazów, z których zostały zbudowane piramidy. Wejście na szczyt stanowiło dla niej nie lada wyczyn:

Wejście na szczyt piramidy należy istotnie do bohaterskich czynów, gdyż wspinanie się po olbrzymich głazach jest, szczególnie dla kobiet, nadzwyczaj męczące; trzeba dać się wlec i podnosić czterem Arabom, którzy szarpią i ciągną turystów w sposób nielitościwy, a pyszniąc się zręcznością przed Europejczykami, urządzają zazwyczaj rodzaj turnieju i stanowią zakłady, który z nich najpierw ze szczytu powróci. Czepiają się też głazów jak sępy ku wielkiej uciechu Anglików, dla których zwiedzanie piramid jest rodzajem sportu. (181-182)

Wejście na szczyt piramidy było zatem rodzajem kolejnego punktu w programie wycieczki, rodzajem sportu. Był to także duży wysiłek dla kobiet, które w związku z tym korzystały z pomocy Egipcjan, aby wspiąć się na samą górę. Naprzeciwko piramidy, na którą wspinali się turyści, został wybudowany przez Anglików hotel mający służyć przyjezdnym pragnącym podziwiać widoki i wspiąć się na piramidy części.

Neumanowa, zainspirowana klimatem Egiptu i jego cennymi zabytkami, napisała kilka wierszy, które bezpośrednio dotyczą jej przeżyć, jakich doświadczyła w kraju faraonów. Jeden z nich, zatytułowany *Na szczycie grobu Cheopsa*, dotyczy między innymi wspinaczki po głazach wysokiej piramidy:

Idźmy w górę, brył ciężkich kamienna potęga
Siły miażdży, dech tłumi, już ciało się zgina
W ciężkim trudzie; ten granit strop nieba przecina,
Wstecz nie cofaj, tam przepaść, w niej śmierć się wylega.¹⁹

¹⁹ A. Neumanowa, *Na szczycie grobu Cheopsa*, w: *Antologia współczesnych poetów polskich*, ułożył K. Króliński, Lwów 1908, s. 337. Utwór cytuję też L. Zinkow,

Przytoczona pierwsza strofa tego wiersza mówi o trudzie wejścia na szczyt oraz obrazuje potęgę i majestat grobowca Cheopsa. Wyłaniająca się z przepaści śmierć może wiązać się zarówno z niebezpieczeństwem, jakie wynika z choćby jednego źle postawionego kroku, ale też może wypływać z prostej konstatacji, iż budowla jest grobowcem, w którym przed wiekami złożono faraona.

Zasadniczą jednak kwestią, która przewija się w twórczości podróżniczki, jest tęsknota za ojczyzną, towarzysząca jej podczas podróży, jednak uświadamiana dopiero w momentach, kiedy narratorka nie czuje się „jak u siebie w domu”. Tęsknota doskwierała jej też, gdy spoglądała ze szczytu piramidy na egipskie krajobrazy:

Nie sądziłam, że kiedyś, ze szczytu piramidy patrząc na smukłe wieże minaretów, na palmy i pałace marmurowe, zawołam z głębi duszy:

Czy takie serce dałeś mi, Boże,
Czy mi do szczęścia tak wiele trzeba,
Że choć tak cudne wschodzą mi zorze,
Tu pod namiotem obcego nieba,
To serce płacze i oczy płaczą,
Za moją chatą wieśniaczą! (20)

*

Mieszkając tak wiele lat poza granicami własnej ojczyzny, Neumanowa czuje się niedopasowana do życia w miejscach, które odwiedza. Mimo podróży z rodziną, o której nie wspomina w *Obrazach z życia na Wschodzie...*, kobieta tęskni za dawnymi widokami, do których przywykła. Odczuwa silną więź z Polską. W tomiku *Tobie ojczyzno! Wybór poezji* częstokroć porusza zagadnienia związane z podróżami, które wiąże z tematyką religijną. Mimo spełnienia marzeń dotyczących wyjazdu na Wschód, który w jej wyobrażeniach był baśniową krainą niespodzianek, nie potrafiła zapomnieć o kraju, w którym dorastała. Z własnych doświadczeń wyciąga też taki wniosek, że nawet w najpiękniejszych krajach dusza polska nie jest w stanie zżyć się z obczyzną:

My zaś, Polacy, nie zdołamy się nigdy otrząsnąć z tęsknoty za chmurną naszą ojczyzną; przywiązanie do zagrody praociców tkwi w naszym charakterze i krwi naszej. Odczułam to sama bardzo żywo, pomimo czarów i powabów Wschodu, pomimo wrażeń barwnych, tam doznanych. (284)

◇

Starożytny Egipt w poezji polskiej. Od Biernata z Lublina do Macieja Zembatego, Kraków 2018, s. 170.

ADRIANNA KUS

Adrianna Kus (University of Silesia in Katowice)
e-mail: adrianna.kus1@gmail.com, ORCID: 0000-0002-9842-691X

“SAD PLANES” AND THE LANDS OF SURPRISES,
OR ANNA NEUMANN’S JOURNEYS TO THE EAST

ABSTRACT

The article concerns *Images from Life in the East* (1899) by Anna Neumann (1854–1918), the wife of an Austro-Hungarian diplomat, who traveled to Bulgaria, Romania and Egypt thanks to her husband’s trips. It presents a specific clash of ideas about the East inspired by travel literature and the reality that was often a source of disappointment and disillusionment. The author of the article focuses on those narrative threads that can be explained by the concepts of Orientalism formulated by Edward Said and Milica Bakić-Hayden, showing the contradictory attitude of Anna Neumann towards the realities of the countries visited.

KEYWORDS

Anna Neumanowa (Neumann), Bulgaria, Egypt, Orient, orientalism,
Romania, women’s travel

